Karcer – Babel (2017)

1 Wojna 2 Babel 3 Wstręt 4 Teczka 5 Deja Vu 6 Cyrk 7 Zaraza 8 Anarchia 9 Spacer Ostatni 10 Niewoda, Nieogień 11 Świnie 12 Masakra Bass – Adam Lao Drums – Daniel Łukasik Guitar, Vocals – Krzysztof Żeromski

Trzy lata temu odniosłem wrażenie, że Karcer złagodniał. Do takich wniosków doszedłem po przesłuchaniu „Herezji" wydanej w 2014r. W międzyczasie miałem okazję być na ich koncercie w 2016r., gdzie zauważyłem, że cały POWER tego zespołu jednak nie przeminął wraz z upływem lat. Fakt – wokalnie „Ferment" nie jest już w stanie wyciągnąć tego co znamy z pierwszych kaset (np. zmiana tonacji w „Geście Idoli"), ale słuchając nowej płyty można odnieść wrażenie, że sama „Herezja" wygląda po prostu na chwilowy zanik formy kapeli. Co prawda utwory dość mocno różniły się od siebie, przez co udało się uniknąć wrażenia, że wszystko brzmi tak samo, ale najbardziej aktualny „Babel" jest równie dobry jak wcześniejsza płyta - „Wariaci i Geniusze".

Nowe wydawnictwo brzmi po prostu… „karcerowo". Jako, że punk rock (a zwłaszcza w tym stylu) nigdy nie był, ani być nie miał muzyką jakoś specjalnie wyszukaną pod względem technicznym to najważniejsza w nim jest energia, którą Karcer znowu ma. Słychać mocne gitary, podkreślający dół - szybki bas, który podąża za równie szybkim „łupu – cupu" na perkusji i charakterystyczny dla kapeli wokal.

Jak już jesteśmy przy wokalu, to należy wspomnieć, że teksty są raczej bliższe ostatnim płytom niż kasetom, dzięki którym powstała „legenda", a ich styl można określić „co poeta chciał przez to powiedzieć". Przynajmniej podczas jednego z pierwszych przesłuchań dobrze jest posiłkować się tekstami zawartymi we wkładce. Jak to zwykle z takim przekazem bywa, można go sobie interpretować w różny sposób, ale dającym do myślenia jest „Anarchia", a zwłaszcza fragment:

„Wczoraj w lewo, dzisiaj w prawo, Wcześniej na dół, dziś do góry … Polityczni egzorcyści Nowocześni anarchiści”

Sama wkładka w zasadzie nie zawiera niczego więcej poza tekstami, a jej tło jest jakby rozwinięciem samej okładki. Zdaję sobie sprawę, że front nawiązuje do klimatu płyty i pokazuje zniszczenie, kombinezony przeciw - chemiczne, czy druty kolczaste, ale okładek w podobnym stylu naoglądałem się już wiele i szczerze mówiąc nie za bardzo za takimi przepadam. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że okładki stają się (niestety) coraz mniej znaczącymi elementami płyt, co wynika z coraz większej przewagi wersji elektronicznych, to pozwolę sobie przymknąć na nią oko; jest to też kwestia gustu. Nawiązując do wersji elektronicznych to oczywiście „Babel” – podobnie jak inne nowości Jimmy Jazz – dostępny jest w popularnych serwisach streamingowych.

Ostatni krążek Karceru pewnie nie będzie jakąś wielką rewolucją, czy nawet dla wielu słuchaczy płytą roku. Jeżeli jednak ktoś ma ochotę posłuchać jak brzmi czysty punk rock w XXI w., albo chciałby się dowiedzieć jak to w rzeczywistości jest z tym Karcerem po wcześniejszym (wg mnie) spadku formy to z czystym sumieniem polecam „Babel”. ---Rafał Dercz, rockarea.eu

download (mp3 @320 kbs):

yandex mediafire ulozto gett bayfiles

back